

Sygn. akt I ACa 760/21

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 grudnia 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Anna Strączyńska

Protokolant: Marlena Łukanowska

po rozpoznaniu w dniu 02 grudnia 2021 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w R.

przeciwko Skarbowi Państwa – Ministrowi (...) i Wojewodzie (...)

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 28 września 2016 r., sygn. akt III C 658/13

I. zmienia zaskarżony wyrok:

- w punkcie czwartym częściowo w ten sposób, że zasądza od Skarbu Państwa – Ministra (...) na rzecz (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w R. odsetki ustawowe za opóźnienie od kwoty 45.000 zł (czterdzieści pięć tysięcy złotych) od dnia 21 września 2013 r. do dnia 27 września 2016 r., zasądza od Skarbu Państwa – Wojewody (...) na rzecz (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w R. odsetki ustawowe za opóźnienie od kwoty 25.000 zł (dwadzieścia pięć tysięcy złotych) od dnia 01 lipca 2016 r. do dnia 27 września 2016 r. oraz zasądza od Skarbu Państwa – Wojewody (...) na rzecz (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w R. odsetki ustawowe za opóźnienie od kwoty 25.000 zł (dwadzieścia pięć tysięcy złotych) od dnia 01 lipca 2016 r. do dnia 27 września 2016 r.,

- w punkcie piątym częściowo w ten sposób, że wymienioną w nim kwotę kosztów procesu podwyższa do kwoty 10.294 zł (dziesięć tysięcy dwieście dziewięćdziesiąt cztery złote),

II. oddala apelację powoda w pozostałym zakresie,

III. oddala apelację pozwanego w całości,

IV. zasądza od Skarbu Państwa – Ministra (...), Wojewody (...)

(...) i Wojewody (...) na rzecz (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w R. kwotę 18.129 zł (osiemnaście tysięcy sto dwadzieścia dziewięć złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego i kasacyjnego.

Anna Strączyńska

UZASADNIENIE

(...) sp. z o.o. w R. w pozwie skierowanym przeciwko Skarbowi Państwa - Ministrowi (...) (obecnie Ministrowi (...)) domagała się zapłaty kwoty 72.707 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem odszkodowania za bezprawne korzystanie przez pozwanego z programu (...) za okres od dnia 19 lutego 2007 r. do dnia 18 listopada 2007 r. W toku procesu powódka rozszerzyła powództwo żądając ponadto zasądzenia od Skarbu Państwa - Wojewody (...) oraz Skarbu Państwa - Wojewody (...) kwot po 25.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 05 maja 2016 r. do dnia zapłaty tytułem odszkodowania za bezprawne korzystanie z programu (...) w okresie od dnia 01 listopada 2014 r. do dnia 31 marca 2015 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 28 września 2016 r. uwzględnił powództwo w części w ten sposób, że zasądził na rzecz powódki od Skarbu Państwa - Ministra (...) kwotę 45.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 28 września 2016 r. do dnia zapłaty (pkt 1), od Skarbu Państwa - Wojewody (...) kwotę 25.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 28 września 2016 r. do dnia zapłaty (pkt 2) i od Skarbu Państwa - Wojewody (...) kwotę 25.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 28 września 2016 r. do dnia zapłaty (pkt 3) oraz oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt 4). Postanowieniem z dnia 17 lutego 2017 r. wyrok został uzupełniony poprzez dodanie punktu 5, w którym zasądzono na rzecz powódki od pozwanych kwotę 5.304,40 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, punktu 6, w którym nakazano pobrać od powódki na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 101,94 zł tytułem tymczasowo poniesionych wydatków oraz pkt 7, w którym pozostałe wydatki zostały przejęte na rachunek Skarbu Państwa.

Sąd Okręgowy wydał powyższe orzeczenie w oparciu o ustalenia, że w dniu 22 listopada 1995 r. została zawarta umowa pomiędzy Skarbem Państwa - Ministrem(...) jako zleceniodawcą a (...) sp. z o.o. w R. jako zleceniobiorcą, której przedmiotem było wykonanie oprogramowania wraz z dokumentacją monitora teletransmisji do łączności pomiędzy komputerami(...)pracującymi w sieci (...). W umowie wskazano, że zleceniodawca kupuje, a zleceniobiorca sprzedaje prawa określone w ust. 1 pkt 2 umowy za cenę w wysokości 15.000 zł. Zleceniobiorca zobowiązał się zapewnić płatny serwis gwarancyjny w okresie 5 lat po upływie okresu gwarancyjnego. Strony wskazały, że zleceniobiorca zachowuje prawa autorskie do wykonanego oprogramowania. Program(...)- oprogramowanie do teletransmisji do Systemu (...)- został napisany przez pracownika powódki spółki G. P. w 1995 r. na zamówienie Skarbu Państwa z przeznaczeniem do obsługi systemu (...) Skarb Państwa - Minister (...), a następnie Minister (...) korzystali z programu (...).od 1995 r. i korzystają do chwili obecnej. Program ten był wykorzystywany również przez Skarb Państwa - Wojewodę (...) oraz Skarb Państwa - Wojewodę (...) to było zgodnie z dyspozycją Ministra (...)było wykorzystywane do dnia 31 marca 2015 r. W dniu 19 listopada 2007 r. została zawarta umowa pomiędzy powódką a Skarbem Państwa - Ministrem (...), której przedmiotem było udzielenie zamawiającemu przez (...) sp. z o.o. licencji na użytkowanie oprogramowania (...) teletransmisji do systemu (...) Łączna wartość wynagrodzenia z tytułu wykonania przedmiotu umowy wynosiła netto 79.200 zł. W dniu 19 listopada 2010 r. została zawarta umowa pomiędzy Skarbem Państwa - Ministrem (...) a powódką, której przedmiotem było udzielenie licencji na użytkowanie oprogramowania (...) teletransmisji do systemu (...) Wynagrodzenie licencyjne ustalone zostało w miesięcznych ratach – 2.300 zł netto (2.806 zł brutto). Powódka w dniu 26 czerwca 2013 r. zawarła umowę z (...) Urzędem Wojewódzkim w R., której przedmiotem było udzielenie licencji na użytkowanie oprogramowania (...) teletransmisji do systemu (...) Strony ustaliły wynagrodzenie miesięczne z tytułu udzielonej licencji w wysokości 2.500 zł.

Wobec powyższych ustaleń, Sąd Okręgowy uznał powództwo za zasadne w części. Nie podzielił zarzutów pozwanego co do braku legitymacji czynnej powódki. Przyjął, że prawa autorskie stanowiące przedmiot ochrony w tej sprawie należą do powódki, gdyż G. P., autor oprogramowania, był zatrudniony u powódki na stanowisku programisty, specjalisty informatyka, a oprogramowanie to stworzył w ramach wykonywania obowiązków pracowniczych (art. 74 ust. 3 ustawy z dnia 04 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych). Sąd stwierdził też, że zawarta przez strony dnia

22 listopada 1995 r. umowa była umową licencyjną, która zgodnie z art. 66 ust. 1 pr. aut. uprawnia do korzystania z utworu w okresie pięciu lat na terytorium państwa, w którym licencjobiorca ma swoją siedzibę, chyba że w umowie postanowiono inaczej. Sąd I instancji spostrzegł, że umowa licencyjna wygasła z dniem 22 listopada 2000 r., zatem w okresie od dnia 19 lutego 2007 r. do dnia 18 listopada 2007 r. pozwany korzystał z programu (...)bezprawnie. Podkreślił też, że również Wojewoda (...) i Wojewoda (...) bezprawnie korzystali z tego programu w okresie od dnia 01 listopada 2014 r. do dnia 31 marca 2015 r. Wyjaśnił, że podstawę uwzględnionych roszczeń powódki stanowi art. 79 ust. 1 pkt 3b prawa autorskiego.

Sąd Okręgowy częściowo uwzględnił zarzut przedawnienia zgłoszony przez pozwanego.

Zasądzone kwoty zostały wyliczone w oparciu o opinię biegłego.

Obie strony wniosły apelacje od wyroku Sądu Okręgowego.

Pozwany zaskarżył wyrok w punktach 1,2,3 i 5, wskazując na:

- naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało istotny wpływ na wynik postępowania, tj.

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną ocenę zeznań działającego charakterze strony G. P. i pominięcie że: G. P. potwierdził, że miał wiedzę, iż pozwany korzystał z programu a zatem nie można uznać, że odbywało się to poza świadomością powódki; G. P. był administratorem rejestru (...)w skład którego wchodził program (...); G. P. był administratorem od roku 1992 do roku 2007, a tym samym powód miał pełną wiedzę o okresie w jakim pozwany korzystał z programu oraz o zakresie jego wykorzystania; G. P. zeznał, że miał dostęp do wszystkich programów, co również potwierdza fakt wiedzy powoda o korzystaniu z programu (...)w całym spornym okresie i zakresie korzystania; G. P. zeznał, że było „dużo” wersji programu, że były dodawane funkcjonalności, że „program żył”, że były usuwane błędy - co potwierdza, że G. P. wykonywał czynności o charakterze pozytywnym, celem umożliwienia pozwanemu korzystanie z programu; G. P. osobiście i wyłącznie usuwał błędy w celu umożliwienia pozwanemu korzystanie z programu, G. P. zeznał, że powód nie podejmował kroków prawnych w celu dochodzenia roszczeń, co potwierdza świadomość powoda o naruszeniu oraz istnienie zgody na korzystanie przez pozwanego z programu (...); ponadto poprzez pominięcie, że G. P. zeznał, że już w roku 2002 istniała świadomość zarówno powoda i jak Ministerstwa (...), co do uprawnionego podmiotu, co zdaniem samego G. P. potwierdza pismo Dyrektora (...) z dnia 15.07.2002 (zał. Nr 8 do pozwu) oraz przedstawiona na rozprawie interpretacja G. P. co do tego pisma (G. P. wyjaśnił, że rozumiał to pismo w ten sposób, iż „Ministerstwo zgodziło się ze stanowiskiem, że nie ma prawa korzystać i w kontaktach z innymi podmiotami, które również korzystały z tego oprogramowania to stanowisko było dosyć wyraźnie wskazywane, przykładem tego jest pismo pana dyrektora G. P. (3) skierowane do urzędów wojewódzkich w którym jednoznacznie wskazuje, że kwestie użytkowania należy ustalić ze spółką (...)” a zatem wiedza ta istniała już w 2002 r.); pominięcie, że G. P. zeznał, że „w ostatnich latach dodawane były nowe funkcjonalności łącznika, w tym w 2014 r., natomiast od roku 2000 do 2007 w przeważającej większości zmiany dot. usuwania błędów. Wynika z tego jasno, że w spornym okresie był to ten sam program co w roku 1994 r. z tą różnicą, że były usuwane błędy, natomiast obecne wersje – na wartości licencji których Sąd I instancji oparł wyliczenie zasądzonego odszkodowania - są zupełnie nowymi, ulepszonymi i wzbogaconymi wersjami programu; pominięcie, że według samego G. P. wartość rzekomej licencji określona w umowie na kwotę 15.000 zł za pięć lat była adekwatna (uwzględniając, że wersja z 2000- 2007, jak twierdzi sam powód, nie różniła się znacząco od wersji z lat 1995-2000 (choć też była ulepszona o usunięcie błędów), to wartość tej licencji wynosiła 3.000 zł rocznie, a nie 2.500 zł netto miesięcznie czyli była ponad dziesięciokrotnie niższa),

2. art 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, ocenę dowodu z opinii biegłego i przyznanie jej (jak się wydaje gdyż brak w tym zakresie szerszych rozważań Sądu Okręgowego waloru wiarygodności) w sytuacji gdy opinia ta była całkowicie pozbawiona waloru przydatności dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy;

3. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną ocenę dowodu w postaci kopii umów licencyjnych (zał. nr 4 do pozwu) oraz faktur prowadzącą do uznania, że powód udowodnił tymi umowami oraz fakturami, że wartość miesięcznej licencji wynosi 2500 zł netto, a w konsekwencji że wartość wynagrodzenia określona w tych umowach może stanowić podstawę do

wyliczenia odszkodowania w sytuacji, gdy z zeznań samego autora programu (G. P.) wynikało program objęty tymi umowami znacząco różnił się od programu, którego bezprawnie używał pozwany w roku 2007.

- naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

1. art. 118 k.c. i art. 124 § 1 k.c. w zw. z art. 79 ust. 1 pkt 4 o prawie autorskim i prawach pokrewnych poprzez ich błędne zastosowanie i przyjęcie, że roszczenie procesowe powódki przedawnia się na podstawie przepisów ogólnych, podczas gdy strona powodowa domaga się naprawienia szkody poprzez zapłatę określonej sumy pieniężnej (art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b), co uzasadnia zastosowanie przepisów o przedawnieniu roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym;

2. naruszenie art. 442 § 1 k.c. w zw. z art. 2 ustawy o zmianie ustawy - Kodeks cywilny z dnia 16 lutego 2007 r. oraz z art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b prawa autorskiego poprzez ich niezastosowanie i błędne ustalenie, jakoby roszczenie powódki o naprawienie szkody powstałej w latach 2002 - 2007 r. w chwili złożenia wniosku o zawezwania do próby ugodowej z 2010 r. nie było przedawnione;

3. art. 79 ust. 1 pkt. 3 lit. B prawa autorskiego poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że ma on zastosowanie nawet wówczas gdy uprawniony z tytułu autorskich praw majątkowych wyraził zgodę na korzystanie z utworu, podczas gdy zgodnie z powyższą normą zgoda uprawnionego wyłącza bezprawność po stronie korzystającego z utworu oraz zasądzeniu odszkodowania według niewłaściwego miernika, tj. obliczeniu odszkodowania w oparciu o wartość istotnie zmodyfikowanego programu, a nie w oparciu o wartość programu w wersji z 2007 r., która - według zeznań samej strony powodowej - nie różniła się od wersji z lat 1995-2000 oraz obliczenie tego odszkodowania przy pominięciu, iż w ocenie samego powoda, kwota 15.000 zł za okres 5 lat korzystania była kwotą adekwatną, co skutkowało przyjęciem niewłaściwej podstawy do obliczenia wysokości odszkodowania — zamiast 3.000 zł rocznie brutto Sąd I instancji przyjął kwotę 2.500 zł netto obliczoną w oparciu o wynagrodzenie za korzystania z zupełnie innej wersji programu (co potwierdził sam powód) - nowszej o 8 lat oraz pominięcie przy zasądzaniu odszkodowania okoliczności braku wykazania przez powoda na jakich konkretnych polach eksploatacji doszło do naruszenia majątkowych prawa autorskich powoda.

Pozwany wniósł o zmianę wyroku i oddalenie powództwa w całości, wraz z zasądzeniem kosztów postępowania za obie instancje.

Powód zaskarżył orzeczenie w punktach 1,2,3,5 i 6, wskazując na naruszenie art. 481 k.c. w zw. z art. 455 k.c. przez niewłaściwe ich zastosowanie i zasądzenie odsetek od daty wyrokowania, a nie od daty wniesienia pozwu oraz art. 98, 100 i 103 k.p.c., wskazując na wadliwe rozłożenie kosztów procesu.

Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 02 października 2018 r. zmienił zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym, drugim i trzecim w ten sposób, że powództwo oddalił, w punkcie piątym w ten sposób, że kosztami procesu w całości obciążył powódkę, pozostawiając szczegółowe wyliczenie tych kosztów referendarzowi sądowemu, w punkcie szóstym i siódmym w ten sposób, że nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 2.181,67 zł tytułem nieopłaconych kosztów sądowych (pkt I), oddalił apelację powódki (pkt II) i zasądził od powódki na rzecz Skarbu Państwa - Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej kwotę 6.750 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Apelacyjny podzielił podniesiony w apelacji pozwanej zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez niepełną i niezbyt wnikliwą analizę zeznań G. P., prezesa powodowej spółki. Podkreślił, że G. P. miał pełną świadomość, że pozwany korzysta z tego programu i stan ten akceptował. Nie podzielił również oceny Sądu Okręgowego, że po 2000 r. korzystanie z programu (...) przez pozwanego stanowiło bezprawne naruszenie praw autorskich powódki, co uzasadniało przyznanie zryczałtowanego odszkodowania na podstawie art. 79 pr. aut. Wskazał bowiem, że po 2000 r. strony nadal współpracowały na takich samych zasadach, jakie zostały określone w umowie licencyjnej z 1995 r., pozwany nadal korzystał za wiedzą i zgodą powódki z oprogramowania (...), powódka zaś świadczyła na rzecz

pozwanego usługi mające na celu umożliwienie mu należytego korzystania z tego programu. Sąd II instancji podniósł, że art. 66 pr. aut., który stanowił podstawę wniosku Sądu Okręgowego co do wygaśnięcia umowy licencyjnej po upływie 5 lat, nie ma charakteru kognitywnego.

Sąd Apelacyjny wyraził zapatrywanie, odwołując się do art. 65 § 1 i 2 k.c., że dalsze wykonywanie przez pozwanego praw wynikających z umowy licencyjnej z 1995 r. odbywało się za zgodą powódki, dopiero zaś w 2007 r. warunki współpracy stron uległy zmianie w związku z zawarciem nowej umowy licencyjnej. Uznał ponadto, że powódka nie udowodniła tego, iż Wojewoda (...) i Wojewoda (...) korzystali z programu (...) w okresie od dnia 01 listopada 2014 r. do dnia 31 marca 2015 r.

Apelację powódki Sąd Apelacyjny uznał za bezzasadną, gdyż przedmiotem zaskarżenia były tu jedynie odsetki od kwot zasądzonych przez Sąd Okręgowy.

Powódka wniosła skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego, zaskarżając go w całości oraz zarzucając naruszenie prawa materialnego, mianowicie art. 74 ustawy z dnia 10 czerwca 1994 r. o zamówieniach publicznych, który nakazywał pod rygorem nieważności zachowanie formy pisemnej, oraz art. 73 w/w ustawy, który nakazywał zawieranie umów na czas oznaczony, a także naruszenie przepisu postępowania, mianowicie art. 382 k.p.c. przez bepodstawne pominięcie części zebranego materiału dowodowego.

Wyrokiem z dnia 13 maja 2021 r. Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę sądowi Apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy przypomniał, że zgodnie z mającym zastosowanie w niniejszej sprawie art. 74 ustawy o zamówieniach publicznych umowy w sprawach zamówień publicznych wymagają pod rygorem nieważności zachowania formy pisemnej, chyba że przepisy odrębne wymagają innej formy szczególnej. Regulacja ta została następnie powtórzona w art. 139 ust. 2 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. - Prawo zamówień publicznych i w art. 432 obecnie obowiązującej ustawy z dnia 11 września 2019 r. - Prawo zamówień publicznych. Zastrzeżenie w ustawie formy pisemnej pod rygorem nieważności oznacza, że została wyłączona dopuszczalność zawarcia umowy w sposób dorozumiany (art. 60 k.c.). Bez znaczenia pozostaje zatem dokonane przez Sąd Apelacyjny ustalenie, że po 2000 r. strony nadal współpracowały na takich samych zasadach, jakie zostały określone w umowie licencyjnej z 1995 r. oraz, że pozwany nadal korzysta z wiedzy i zgodą powódki z oprogramowania(...), powódka zaś świadczyła na rzecz pozwanego usługi mające na celu umożliwienie mu należytego korzystania z tego programu.

Według art. 73 ustawy o zamówieniach publicznych, obowiązującej w dniu 22 listopada 1995 r., umowy w sprawach zamówień publicznych nie mogły być zawierane na czas nieoznaczony, a zawarcie umowy na czas dłuższy niż 3 lata wymagało wcześniejszej zgody Prezesa Urzędu (...). Nie ma tu znaczenia okoliczność, że wspomniana reguła została wprawdzie powtórzona w art. 142 ust. 1 prawa zamówień publicznych z 2004 r. i w art. 434 ust. 1 prawa zamówień publicznych z 2019 r., jednakże - zgodnie z art. 143 ust. 1 pkt 5 prawa zamówień publicznych z 2004 r. i z art. 435 ust. 1 pkt 4 prawa zamówień publicznych z 2019 r. - na czas nieoznaczony może być zawierana umowa, której przedmiotem są dostawy licencji na oprogramowanie komputerowe, przepisy te bowiem nie obowiązują z mocą wsteczną. W konsekwencji więc zawarta przez strony umowa z dnia 22 listopada 1995 r. oczywiście mogła być zawarta tylko na czas oznaczony.

Podniesiony w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 382 k.p.c. jest częściowo jest niedopuszczalny (art. 398³ § 3 k.p.c.), częściowo zaś stanowi powtórzenie podniesionego w skardze kasacyjnej trafego zarzutu naruszenia prawa materialnego.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy, Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja powódki była uzasadniona w znacznej części, natomiast apelacja strony pozwanej nie zasługiwała na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny podkreśla, że aprobuje w pełni ustalenia stanu faktycznego dokonane przez sąd I instancji i nie widzi potrzeby ich zmiany bądź uzupełnienia.

Jeśli chodzi o apelację powódki w zakresie odsetek należnych spółce od pozwanego Ministra (...) to jest ona uzasadniona za okres od 21 września 2013 r. do dnia 27 września 2016 r. To data doręczenia pozwu w sytuacji braku wcześniejszego wezwania do zapłaty determinuje początek biegu odsetek ustawowych (oraz ustawowych za opóźnienie). Pozew doręczono 06 września 2013 r., zatem należało pozwanemu udzielić jeszcze 14 dni na spełnienie świadczenia. Skoro do dnia 20 września 2013 r. należność na rzecz powódki nie została zapłacona, pozwany pozostawał w zwłoce, za który powódce należą się odsetki. Zasądzone odszkodowanie mieściło się w dochodzonej pozwem kwocie, pozew dostatecznie wyrażał wolę żądania odszkodowania, podobnie jak i pismo rozszerzające powództwo, zatem nie było podstaw, by nie mógł być uznany za równoważny wezwaniu do zapłaty. Wprawdzie w jednym z pism procesowych pełnomocnik powoda wskazał, że żąda odsetek od daty zasądzenia, jednak w dalszym stanowisku procesowym konsekwentnie podtrzymywał żądanie zapłaty i odsetki określone poszczególnymi datami. Co więcej, powód domagał się również skapitalizowanych odsetek. Nie ma zatem podstawy, aby uznać, że miałyby to być odsetki od daty zasądzenia odszkodowania. Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że wezwanie do zapłaty odszkodowania precyzuje sytuację pomiędzy stronami w określonym stosunku prawnym i pozwala na zasądzenie odsetek, bowiem pozwany od wezwania (w tej sprawie od doręczenia pozwu i upływu 14 dni), wie konkretnie jakiej kwoty domaga się od niego wierzyciel. Natomiast nie decydując się na zapłatę ryzykuje, że będzie musiał uiścić również odsetki od niezapłaconego świadczenia.

Podobna sytuacja ma miejsce w odniesieniu do Wojewodów (...) i (...). Prokuratoria odebrała pismo z rozszerzeniem powództwa w dniu 16 czerwca 2016 r., zatem po bezskutecznym upływie 14 dni, zaczynało się opóźnienie dłużnika, czyli w dacie 01 lipca 2016 r. należne były już odsetki ustawowe za opóźnienie.

Rację ma również powód co do tego, że sąd naruszył przepisy dotyczące kosztów postępowania i zasądził zbyt małą kwotę tytułem kosztów zastępstwa procesowego. Od żądania zapłaty, nawet w szczególnych sprawach, typu ochrona dóbr osobistych czy ochrona praw autorskich należą się oprócz szczególnych stawek określonych w rozporządzeniu Ministra (...), również koszty od roszczenia o zapłatę. W tej sprawie powód domagał się jedynie zapłaty, zatem koszty zastępstwa procesowego należne pełnomocnikowi to kwota 3.600 zł. Słusznie Sąd Okręgowy uznał, że sprawa jest skomplikowana i podwoił tę stawkę. Zatem koszty, które uiścił powód to 7.600 zł. Ponieważ jednak nie wygrał sprawy w całości, ale w 77 %, koszty zastępstwa, które należało zasądzić to 5.544 zł. Do tego dochodzi prawidłowo ustalona opłata od rozszerzonego powództwa 2.500 zł oraz 2.250 zł jako część opłaty, co do żądania, od części której powód wygrał. To łącznie 10.294 zł i taka kwota należała się powodowi w I instancji.

Niezasadne było natomiast żądanie powódki co do zmiany punktu 6, bowiem koszty opinii uzupełniającej strony powinny ponieść proporcjonalnie do stosunku, w jakim wygrały sprawę i sąd sprawiedliwie i słusznie rozdzielił je, mając za podstawę art. 100 k.p.c. i przyjmując, że powódka wygrała w 77 %.

Jeśli chodzi o apelację pozwanego, to jest ona niezasadna w całości, ponieważ argumenty w niej podnoszone nie były trafne, o czym częściowo przesądza wiążący Sąd II instancji wyrok Sądu Najwyższego.

Chybiony jest przede wszystkim zarzut dotyczący naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny wskazuje, że ustalenia faktyczne stanowiące podstawę rozstrzygnięcia Sądu I instancji, jako nie budzące wątpliwości i zastrzeżeń, wszechstronne i wyczerpujące, sąd odwoławczy przyjmuje jako podstawę własnego rozstrzygnięcia. Powszechnie przyjmuje się, że granice swobody sędziego przy ocenie materiału dowodowego wyznaczają trzy czynniki: logiczny (obowiązek wyciągnięcia z materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych), ustawowy (powinność rozważenia całego materiału dowodowego) oraz ideologiczny (psychologiczny), przez który rozumie się świadomość prawną sędziego, kulturę prawną oraz system reguł pozaprawnych ocen społecznych, do których odsyłają normy prawne. Zarzut przekroczenia swobodnej oceny dowodów, skutkującej błędnymi ustaleniami faktycznymi może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykaże przekroczenie swobody sędziowskiej w zakresie któregoś z powyżej wymienionych kryteriów. Wymaga natomiast podkreślenia, że samo przedstawienie przez stronę odmiennych

wniosków niż wynikają z oceny dokonanej przez Sąd I instancji nie świadczy jeszcze o przekroczeniu swobodnej oceny dowodów. Skarżący w apelacji wskazuje, że sąd dopuścił się dowolnej oceny zebranego materiału dowodowego. Tak jednak nie jest, gdyż z uzasadnienia, sporządzonego prawidłowo w rozumieniu przepisu art. 328 § 2 k.p.c. i poddającego się kontroli instancyjnej, wynika, iż szczegółowo został zbadany cały materiał dowodowy i przeanalizowane wszystkie dokumenty i zeznania świadków. Z okoliczności, że G. P. miał wiedzę, iż pozwany korzystał programu nie wynika, że spółka godziła się na takie korzystanie. Wręcz przeciwnie – z materiału dowodowego wynika, że do 2002 r. prowadzone były rozmowy z Ministerstwem odnośnie zawarcia nowej umowy licencyjnej. Następnie w 2004 r. ponownie odbyła się próba ze strony spółki co do podpisania umowy na korzystanie z programu(...), jednak została zignorowana przez profesjonalistę, który w imieniu rządu (działając na podstawie obowiązujących przepisów, choćby ustawy o zamówieniach publicznych) powinien dbać o posiadanie prawidłowych praw do korzystania z oprogramowania. Dopiero kiedy na skutek kolejnych informacji ze strony powodowej, prawnicy (...) w 2007 r. podjęli wiadomość, że Ministerstwo nie dysponuje prawami do programu, z którego korzysta (zresztą nie tylko Ministerstwo ale i Wojewodowie), rozpoczęły się trzecie już negocjacje, których efektem było podpisanie umowy w listopadzie 2007 r.

Z okoliczności, że G. P. był administratorem programu i dokonywał usuwania usterek oraz serwisowania programu nie wynika wprost, że spółka wyrażała zgodę na bezpłatne korzystanie z utworu. Biegła w opinii podkreśliła, że program był specjalnie na zamówienie stworzony dla Ministerstwa celem usprawnienia działania bazy (...) Nie było zatem możliwości, aby powodowa spółka „zabrała” swoje dzieło. Tym bardziej, że obie strony związane były też umowami na inne oprogramowanie, a bez (...)nie byłoby koordynacji programów. Spółka nie miała też wyraźnego interesu w odebraniu swojego programu, ponieważ nie mogła go wykorzystać w żaden inny sposób, ani sprzedać na rynku innemu podmiotowi. Program był dedykowany pozwanemu. Działania spółki wskazują jednak, że konsekwentnie od początku udzielała jedynie licencji na korzystanie z dzieła. A gdy pierwsza z umów wyekspirowała, usilnie przez kilka lat przedstawiciel spółki próbował zawrzeć kolejny kontrakt dotyczący zasad korzystania z programu.

G. P. zeznał też, że nie podejmował żadnych kroków prawnych w celu dochodzenia roszczeń, jednak i to nie świadczy o wyrażeniu zgody na bezpłatne korzystanie z programu. Same wielokrotne próby podpisania dalszej umowy i ustalenia w niej należnego wynagrodzenia oraz złożenie zawiadomienia do próby ugodowej przekonują, że spółka nie wyrażała zgody na bezpłatne korzystanie z programu. Z kolei odebranie praw do tego tylko programu skutkowałoby dla powódki taką konsekwencją, że przestałoby działać pozostałe oprogramowanie, a zatem doszłoby do zerwania innych umów łączących strony, co nie było w interesie powódki. Powódka tolerowała korzystanie z programu, o który chodzi w niniejszej sprawie, ale chciała uzyskiwać z tego tytułu środki finansowe i do tego dążyła, o czym przekonuje materiał dowodowy.

Strona pozwana wskazuje również w zarzutach apelacji, że już w 2002 r. istniała wiedza świadka oraz Ministra co do uprawnionego do programu podmiotu, a pomimo tego nie zostały podjęte żadne działania ze strony spółki. Tak jednak nie było, Spółka w okresie 2000-2002 usilnie próbowała podpisać umowę, następna tura rozmów to około 2004 r., kolejna to 2006-2007. Poza tym skoro G. P. rozumiał, że pismo Dyrektora (...) z dnia 15 lipca 2002 r. to przyznanie, że Ministerstwo nie posiada uprawnień do korzystania z programu należy potraktować jako uznanie niewłaściwe ze strony pozwanego. Dlatego pertraktował z niesolidnym pozwanym i dopiero gdy podpisanie umowy w 2007 r. przyznało racje powódki, spółka wystąpiła na drogę sądową.

Jeśli zaś chodzi o wartość zasądzonego odszkodowania, to Sąd Apelacyjny zgadza się ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, że ustalenie wynagrodzenia z art. 79 ust. 1 pkt 3 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych następuje w chwili dochodzenia roszczenia według stanu z zamknięcia rozprawy (k.541). Oznacza to tyle, że należy zgodzić się ze stanowiskiem biegłej, która wydała w sprawie opinię, że licencja w latach 1995-2010 dotyczyła tego samego programu, choć był on mocno zmodernizowany w 2007 r. Biegła wyraźnie wskazała w opinii, że wartość programu stanowi należność, która uiszczana jest za jego korzystanie. W opinii uzupełniającej biegła wskazała, że wartość programu nie maleje, tym bardziej, że jest to produkt na zamówienie, niedostępny na rynku. Rację ma też powódka, wskazując, że nieistotna jest wartość programu, ale należność za jego korzystanie. Skoro natomiast odszkodowanie ma być ustalane na datę orzekania, a program nadal jest wykorzystywany i obecna opłata miesięczna

za jego używanie to 2.500 zł, Sąd Okręgowy prawidłowo przyjął tę stawkę za podstawę do swoich obliczeń. Wartość programu z 1995 r. i należność za licencję 3.000 zł z tamtej daty rocznie nie mogą w związku z powyższym stanowić kwot odpowiednich za rok 2007 w odniesieniu do Ministerstwa i za przełom lat 2014/2015 w odniesieniu do Wojewodów.

Nie można się też zgodzić z twierdzeniem pozwanego, że opinia biegłej była nieprzydatna dla rozstrzygnięcia. Biegła w opinii zwróciła uwagę na szereg istotnych aspektów i wskazała w jaki sposób można odszkodowanie wyliczyć, co powoduje, że jej stanowisko było potrzebne dla wydania prawidłowego wyroku. Natomiast nieprzydatność dotyczy jedynie obliczeń i wynika ze stanowiska Sądu Najwyższego, który wskazał na jaką datę należy ustalać odszkodowanie. Niemniej jednak, ponieważ obowiązuje system apelacji pełnej, Sąd Apelacyjny dokonał oceny opinii i wskazuje, że jest to dowód ważny w zgromadzonym materiale dowodowym, wskazujący na szczególny rodzaj programu, z jakim mamy do czynienia w sprawie – program tworzony na zamówienie, nieistniejący na rynku, niedostępny dla innych podmiotów. Między innymi z tych cech wynika szczególna wartość związana z korzystaniem z programu i sposób wyliczenia kwoty należnej powódce.

Nie ma też racji pozwany, że doszło do dowolnej oceny treści umów licencyjnych i faktur wystawianych na ich podstawie. Z aktualnych umów wynika, że pozwany uiszcza należność w wysokości 2.500 zł miesięcznie, zatem kwota ta powinna wręcz stanowić bazę do dokonywania obliczeń, jako że jest to aktualna cena za korzystanie z takiego programu. Zbędne jest w ocenie Sądu Apelacyjnego prowadzenie postępowania z kolejnej opinii biegłego, ponieważ już pierwsza biegła wskazała, że produkt nie jest i nie może być dostępny na rynku. Adekwatne jest zatem oparcie się na wartości ustalonej pomiędzy stronami. Istotnie też program z 1995 r różnił się od wersji obecnej, jednak biegła A. Z. nie miała żadnych wątpliwości, że jest to nadal ten sam program komputerowy, tyle, że po wprowadzeniu do niego zmian i unowocześnień.

Nie można również zgodzić się z zarzutami naruszenia prawa materialnego, wskazywanymi w apelacji pozwanego.

Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił, że przedawnienie roszczenia względem Ministerstwa nastąpiło za czas od 01 sierpnia 2002 r. do stycznia 2007 r. włącznie (upływ terminu) oraz od 01 listopada 2007 r. o 18 listopada 2007 r. (nieobjęte próbą ugodową). Dаты wskazane przez Sąd Okręgowy ustalone są prawidłowo i nie ma podstaw do uznania, że zachodzą w tym zakresie nieprawidłowości. Podstawą do zasądzenia dochodzonej kwoty istotnie zaś są przepisy art. 79 ust. 1 pkt 4 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych w zw. z art. 442 § 1 k.c.

Rację ma też sąd Okręgowy co do tego, że świadczenie ma charakter okresowy, to zaś powoduje, że wiedza spółki co do powstania szkody za okres od lutego 2007 r. do października 2007 r. nie mogła powstać wcześniej, czyli w 2002 r. i przedawnić się w 2005 r. (art. 442 § 3 k.c.). Za każdy miesiąc szkoda powstawała osobno i przedawniała się osobno.

Sąd Apelacyjny nie zgadza się również z zarzutem naruszenia przepisu art. 79 prawa autorskiego. Powód nigdy nie wyraził zgody na korzystanie bezpłatnie z jego utworu. Przez wiele lat próbował doprowadzić do zawarcia umowy, co powoduje, że nie można przyjąć braku bezprawności po stronie pozwanego. To właśnie nieuprawnione zwlekanie z zawarciem kolejnej umowy było działaniem wbrew prawu, m.in. prawu zamówień publicznych (przepisy wskazane przez Sąd Najwyższy) oraz wbrew prawu zobowiązań, gdzie obie strony mają współdziałać.

Jeśli zaś chodzi o pola eksploatacji, na których doszło do naruszenia praw autorskich, to są one niewątpliwe. Program służył do zapewnienia koordynacji działania innych programów komputerowych, które w połączeniu obsługiwały system (...) Powód wskazywał na to od początku i już w pozwie opisał, że chodziło o oprogramowanie komputerowe. Pozwany nie miał też żadnych wątpliwości w jaki sposób program był przez niego wykorzystywany. Nabywca licencji był uprawniony do Korzystania z oprogramowania, które umożliwiało komunikację (...) z terminalami z możliwością pracy jedno- i wielomaszynowej z komputerami (...) w sieci (...), z podtrzymaniem istniejących protokołów teletransmisji (...), (...). Ponadto oprogramowanie umożliwiało tworzenie własnych aplikacji (treść specyfikacji techniczno-cenowej przedmiotu umowy (k. 44). A zatem licencjobiorca miał prawo do korzystania z oprogramowania zgodnie z jego funkcjonalnościami i w określonym celu (funkcjonowanie bazy (...)), zapisywania programu w pamięci urządzeń, na których będzie wykorzystywane oprogramowanie oraz instalowania

oraz uruchamiania oprogramowania na określonych rodzajach komputerów. To są zatem pola eksploatacji, na których program powódki był wykorzystywany i wprost z umowy, a raczej załącznika do niej w postaci specyfikacji techniczno-cenowej przedmiotu umowy wynikało w jaki sposób i gdzie program może być wykorzystywany.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny uwzględnił w znacznej części apelację powódki i zmienił wyrok na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w zakresie odsetek oraz kosztów, a ponadto oddalił w całości apelację pozwanego na podstawie art. 385 k.p.c.

Konsekwencją rozstrzygnięcia jest orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego i kasacyjnego. Na rzecz wygrywającego powoda zasądzono kwoty 8.100 zł jako koszty podwójne zastępstwa procesowego, kwotę 4050 zł jako koszt postępowania przed Sądem Najwyższym i 1.229 zł jako opłatę od apelacji oraz 4.750 zł jako opłatę od skargi kasacyjnej.

Anna Strączyńska